

Środki masowego przekazu i ich okrucieństwa

21 listopada 2014

Pierwszą ofiarą wojny jest zawsze prawda, co potwierdziły środki masowego przekazu, które rozpowszechniały w interesie swoich mocodawców wiele ohydnych kłamstw dotyczących trwających na Bałkanach konfliktów.

SERBOWIE NA CELOWNIKU

Przez większą część mijającego dziesięciolecia społeczeństwo amerykańskie było poddane działaniu zmasowanej kampanii prowadzonej przez media, której celem było demonizowanie Serbów i ich przywódców. W tym samym czasie rząd USA dążył do rozbicia Jugosławii na szereg drobnych, słabych, uzależnionych księstw wolnego rynku. Jugosławia była jedynym krajem Europy Wschodniej, który nie dokonał demontażu swojego opiekuńczego państwa i gospodarki opartej na własności państwowej. Był jedynym, który nie błagał o przyjęcie do NATO i który wciąż podąża własną drogą nie podporządkowując się Nowemu Porządkowi Świata.

Spośród różnych narodów Jugosławii właśnie Serbów wybrano jako cel demonizacji, ponieważ byli największą grupą etniczną i jedną z najbardziej sprzeciwiających się rozerwaniu Jugosławii. Jakież to okrucieństwa były ich udziałem? Wszystkie strony popełniały okrucieństwa w walce, do której zachęcały je zachodnie mocarstwa w ciągu ostatniego dziesięciolecia, lecz doniesienia o nich były wyraźnie jednostronne. Makabryczne incydenty z udziałem okrucieństw w wykonaniu Chorwatów i muzułmanów rzadko znajdowały miejsce na łamach amerykańskiej prasy, a kiedy już znajdowały, były marginalizowane.[1] Z kolei serbskie okrucieństwa rozdmuchiwano i nierzadko fabrykowano, o czym się zaraz przekonamy.

Ostatnio Trybunał Zbrodni Wojennych w Hadze oskarżył trzech chorwackich generałów za zbombardowanie i śmierć Serbów w Krainie i innych miejscach. Gdzie były amerykańskie ekipy telewizyjne, w czasie gdy te zbrodnie były popełniane? John Ranz, przewodniczący Związku Ocalałych z Obozu Koncentracyjnego w Buchenwaldzie, pyta: „Gdzie były kamery telewizyjne, gdy setki Serbów były wyrzynane przez muzułmanów w pobliżu Srebrenicy?”[2] Oficjalna wersja, wiernie powtórzona w amerykańskich mediach, głosi, że wszystkie okrucieństwa w Srebrenicy popełniły bośniackie siły Serbów.

Czy mamy wierzyć amerykańskim przywódcom i mediom będącym w posiadaniu różnych korporacji, kiedy serwują nam historie o okrucieństwach? Przypomnijmy sobie 500 wcześniaków, których iraccy żołnierze ze śmiechem wyrzucili z inkubatorów w Kuwejcie? Historia ta była wielokrotnie powtarzana i powszechnie w nią wierzono, dopóki nie okazało się, że była całkowicie zmyślona, ale wyszło to na jaw dopiero wiele lat później.

Podczas wojny w Bośni w roku 1993 Serbowie zostali oskarżeni o oficjalne lansowanie idei gwałtu. „Idźcie i gwałćcie” – miał rzekomo publicznie poinstruować swoje oddziały dowódca bośniackich Serbów. Źródła tej historii nigdy nie udało się wyśledzić, podobnie jak nie podano nigdy nazwiska dowódcy, który rzekomo do tego nawoływał. O ile nam wiadomo, tego rodzaju enuncjacja nigdy nie miała miejsca. Nawet „The New York Times” z dużym opóźnieniem zamieścił małe sprostowanie nieśmiało dopuszczające, że „istnienie systematycznej polityki gwałtów dokonywanych przez Serbów wciąż pozostaje do udowodnienia”.[3] Siły bośniackich Serbów zgwałciły podobno od 25 000 do 100 000 muzułmańskich kobiet – dane te różnią się od siebie w zależności od publikacji. Armia bośniackich Serbów liczyła sobie nie więcej niż 30 000 żołnierzy lub coś koło tego, z których wielu było zaangażowanych w desperackie walki. Przedstawiciel zespołu helsińskich obserwatorów odnotował, że historie o masowych

gwałtach dokonywanych przez Serbów w wersjach podawanych przez muzułmańskie i chorwackie władze nie mają wiarygodnych podstaw. Zdrowy rozsądek podpowiada, że historie te należy traktować z najwyższym sceptycyzmem i nie używać ich w charakterze usprawiedliwienia agresywnej i karzącej polityki w stosunku do Jugosławii.

Propaganda „masowych gwałtów” doczekała się reanimacji w roku 1999 jako usprawiedliwienie nieprzerwanej rzezi Jugosławii przez NATO. Tytuł artykułu zamieszczonego w „San Francisco Examinerze” (26 kwiecień 1999) brzmi: „Serbska taktyka to zorganizowany gwałt, twierdzą uciekinierzy z Kosowa” – jednak w artykule nie podano żadnych zeznań potwierdzających oskarżenie o masowe gwałty. Co więcej, pod koniec artykułu, w dziewiętnastym akapicie, czytamy, że w raportach zebranych przez wysłaną do Kosowa misję Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie nie można doszukać się wzmianek na temat tego rodzaju zorganizowanego gwałtu. Jak oświadczył rzecznik misji Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, faktyczna liczba gwałtów nie przekraczała kilkudziesięciu, co ma się nijak do „masowych ilości”. Ten sam artykuł mówi o tym, że oenzetowski Trybunał Zbrodni Wojennych skazał bośniacko-chorwackiego dowódcę na 10 lat więzienia za niepowstrzymanie podległych mu oddziałów od gwałcenia muzułmańskich kobiet w roku 1993 – okrucieństwo, o którym niewiele słyszeliśmy w czasie, gdy miało miejsce.

Kilkadziesiąt gwałtów to jednak za mała liczba, aby uzyskać status masowości. Czy ten fakt może jednak służyć jako uzasadnienie totalnej wojny? Jeśli Clinton chciał powstrzymać gwałty, mógł zacząć tę akcję trochę bliżej siebie, w Waszyngtonie, gdzie „olbrzymia liczba” gwałtów ma miejsce każdego miesiąca. Mógłby nawet nas poinformować, w jaki sposób kobiety są molestowane na Wzgórzu Kapitolińskim (siedziba Kongresu USA – przyp. tłum.) i w samym Białym Domu.

Serbów obwiniono o niesławnej pamięci masakrę na rynku w Sarajewie, lecz według raportu, który przeciekł do francuskiej

telewizji, zachodnie agencje wywiadowcze wiedziały, że to muzułmańscy bojownicy obrzucili bombami bośniackich cywilów na rynku w celu wywołania interwencji NATO. Nawet międzynarodowy negocjator Lord David Owen, który pracował z Cyrusem Vance'em, przyznaje w swoich pamiętnikach, że NATO doskonale wiedziało, że to były muzułmańskie bomby.[4] Jak podaje Barry Lituchy, „The New York Times” zamieścił pewnego razu fotografię przedstawiającą rzekomo Chorwatów lamentujących nad ofiarami serbskich okrucieństw, podczas gdy, w rzeczywistości, mord tego dokonali bośniaccy muzułmanie. W następnym tygodniu Times wydrukował sprostowanie, które było jednak trudne do wypatrzenia.[5]

Kampania propagandowa przeciwko Belgradowi jest tak nieustępliwa, że nawet prominentne osobistości lewicy, które są przeciwnie polityce NATO w stosunku do Jugosławii, zostały zmuszone do ukorzenia się przed tą demonstracją ortodoksji odnoszącej się do nie określonej i nie zweryfikowanej serbskiej „brutalności” i „monstrum w osobie Miloševicia”. [6] W ten sposób zdemaskowali się jako ci, którzy ulegli machinie propagandy mediów, którą tak często przy innych okazjach krytykowali.

Odrzucenie demonizowanego obrazu Miloševicia i Serbów nie oznacza ich idealizowania lub twierdzenia, że siły serbskie są bez winy lub że nie popełniły żadnych zbrodni. Chodzi jedynie o przeciwstawienie się jednostronnej propagandzie, która przygotowała grunt dla natowskiej napaści na Jugosławię.

SZUM NA TEMAT CZYSTEK ETNICZNYCH

Do chwili rozpoczęcia bombardowań przez NATO w marcu 1999 roku w wyniku konfliktu w Kosowie zginęło łącznie po obu stronach 2000 osób (według źródeł albańskich w Kosowie). Jugosłowiańskie źródła podają natomiast, że tych ofiar było około 800. Tego rodzaju liczby świadczą o wojnie domowej a nie ludobójstwie. Belgrad jest oskarżany o politykę wysiedlania Albańczyków z Kosowa. Przecież takie wysiedlanie w znaczącej

liczbie zaczęło się dopiero po rozpoczęciu bombardowań przez NATO i to głównie z terenów, na których działali najemnicy KLA (Kosovo Liberation Army – Armia Wyzwolenia Kosowa).

Powinniśmy mieć również na względzie, że dziesiątki tysięcy same zbiegły, ponieważ zostały bezlitośnie zbombardowane przez NATO, bądź dlatego, że tereny, na których mieszkali, stały się polem walki między armią jugosłowiańską i Armią Wyzwolenia Kosowa (KLA), a także, po prostu, z powodu głodu i strachu. Albańska kobieta przekraczająca granicę Macedonii gorliwie wypytywana przez dziennikarzy, czy została zmuszona do ucieczki przez siły serbskie, odrzekła: „Tam nie było Serbów, baliśmy się [natowskich] bomb”. [7] Musiałem sięgnąć do San Francisco Bay Guardian , żeby się o tym dowiedzieć, bowiem nie było tego w „The New York Timesie” lub „Washington Postcie”.

Szacuje się, że w czasie bombardowań z Kosowa uciekło (głównie na północ, a niektórzy nawet na południe) od 70 000 do 100 000 Serbów, tak samo postąpiły tysiące Romów (Cyganów) i innych narodowości. [8] Czyżby Serbowie czyścili etnicznie samych siebie? A może ci ludzie uciekali przed bombardowaniem i terenami objętymi wojną? Mimo to fala uciekinierów spowodowana bombardowaniami była bez przerwy wykorzystywana przez amerykańskich podżegaczy wojennych jako usprawiedliwienie bombardowań i narzędzie nacisku wywieranego na Miloševicia mającego wymusić na nim zgodę na „bezpieczny powrót etnicznych albańskich uciekinierów”. [9]

W czasie gdy kosowscy Albańczycy uciekali masowo – zazwyczaj dobrze ubrani i w dobrym zdrowiu, niektórzy na własnych traktorach, ciężarówkach lub samochodach, w tym wielu młodych mężczyzn w wieku poborowym – opisywano ich jako „wyżynanych”. Powtarzające się doniesienia na temat „serbskich okrucieństw” głosiły, że doprowadziły one, a nie rozległe walki z KLA i masowe bombardowania NATO, do „wypędzenia z domów ponad miliona Albańczyków”. [10] Ostatnio pojawiły się doniesienia, że liczba uciekinierów, kosowskich Albańczyków, w żadnym wypadku nie wyraża się tą cyfrą.

Serbskie ataki na umocnienia KLA lub wymuszone wydalenia albańskich wieśniaków były opisywane jak „ludobójstwo”, lecz specjaliści od analizy zdjęć zwiadowczych i propagandy wojennej oskarżają NATO o prowadzenie „kampanii propagandowej” w sprawie Kosowa bez jakichkolwiek wspierających ją dowodów. Raporty Departamentu Stanu USA o masowych grobach oraz od 100 000 do 500 000 zaginionych Albańczykach są według niezależnych krytyków „po prostu śmiechu warte”. [11] Ich spostrzeżenia zostały zignorowane przez główne sieci informacyjne oraz media ogólnopństwowe.

Na początku wojny „Newsday” doniósł, że Francja i Wielka Brytania poważnie rozważały możliwość „zaatakowania Kosowa przez oddziały komandosów w celu przerwania serbskiej masakry etnicznych Albańczyków”. [12] Jakie były objawy tych masakr? Oczywiście żadnych oddziałów komandosów nie wysłano do akcji, ale ta historia posłużyła do zrobienia szumu wokół wersji masowych zabójstw.

W telewizyjnym programie sieci ABC „Nightline” często z cynizmem i dramatyzmem mówiono o „serbskich okrucieństwach w Kosowie” nie podając na ich temat żadnych szczegółów. Ted Koppel zapytał grupę rozsierdzonych uchodźców albańskich, czego byli świadkami. W odpowiedzi wskazali starszego mężczyznę ze swojej grupy w wełnianym kapeluszu. Jeden z nich zademonstrował, co zrobili mu Serbowie, rzucając jego kapelusz na ziemię i deptając go, „ponieważ wiedzieli, że był on dla niego najważniejszą rzeczą”. Koppel odpowiednio przeraził się tym bezprzykładnym aktem „zbrodni wojennej” – jedynym, jaki przedstawiono w tym trwającym całą godzinę programie.

Szeroko rozpowszechniona historia zatytułowana przez „The New York Times” „Amerykański opis serbskich ataków w Kosowie” mówi, że Departament Stanu wydał „najpełniejszy jak dotąd dokumentalny opis okrucieństw”. W raporcie stwierdza się, że miały miejsce zorganizowane gwałty i systematyczne egzekucje. Czytając go, bez trudu można jednak dostrzec, że Departament Stanu polega w nim „...niemal wyłącznie na informacjach

pochodzących z zeznań uchodźców. Brak jakichkolwiek wzmianek o tym, że amerykańskie służby specjalne [wywiadowcze] zweryfikowały większość lub przynajmniej dużą część tych zeznań... przez cały ten dokument ustawicznie przewijają się określenia „podobno” i „rzekomo””.[13]

Brytyjska dziennikarka Audrey Gillan przeprowadziła liczne wywiady z kosowskimi uchodźcami na temat okrucieństw Serbów i odkryła zadziwiający brak dowodów lub godnych wiary szczegółów. Pewna kobieta zauważyła, że Gillan rzuca okiem na zegarek na jej rękę, kiedy jej mąż opowiadał Gillan o ograbianiu kobiet z biżuterii i innych przedmiotów. Rzecznik Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców opowiadał o masowych gwałtach i czymś, co brzmiało jak setki morderstw dokonanych w trzech wsiach, lecz kiedy Gillan zaczęła przyciskać go, chcąc uzyskać bardziej szczegółowe informacje, zredukował tę liczbę drastycznie do pięciu lub sześciu nastoletnich ofiar gwałtu. Nie rozmawiał jednak z żadnym ze świadków i przyznał, że „nie mamy sposobu na zweryfikowanie tych doniesień”.[14]

Gillan odnotowała, że niektórzy uchodźcy byli świadkami morderstw, inni zaś okrucieństw, lecz w ich relacjach było niewiele materiału mogącego świadczyć, że widzieli je w rozmiarach i skali podawanych w doniesieniach. Pewnego popołudnia przedstawiciele władz oświadczyli, że przybyli uchodźcy, którzy widzieli 60 lub więcej osób zabijanych w pewnej wsi i 50 w innej, lecz Gillan „nie mogła znaleźć ani jednego świadka, który rzeczywiście widział, jak to się odbywało”. Mimo to każdego dnia zachodni dziennikarze donosili o „setkach” gwałtów i morderstw. Od czasu do czasu podawali między wierszami, że te doniesienia wymagają weryfikacji. Jeśli tak, to dlaczego tego rodzaju nie zweryfikowane historie tak gorliwie publikowano?

ZNIKAJĄCE „MASOWE GROBY”

Po zajęciu Kosowa przez siły NATO kontynuowano nagłaśnianie historii na temat masowych okrucieństw Serbów. „Washington

Post" doniósł, że 350 etnicznych Albańczyków „jest być może pogrzebanych w masowych grobach” położonych wokół górskiej wioski w zachodniej części Kosowa. „Być może tak” a „być może nie”. Informacje te opierały się na źródłach, których ujawnienia dostojnicy NATO odmówili. Przechodząc do szczegółów, artykuł wspomina o „czterech rozkładających się ciałach” odkrytych w pobliżu dużej sterty popiołu, nic nie mówiąc, kim mogli być ci ludzie ani w jaki sposób zginęli.[15]

W pierwszych dniach okupacji Kosowa przez siły NATO wielokrotnie powtarzano, że zabitych zostało 10 000 Albańczyków, co stanowiło znaczący spadek z początkowych 100 000 do 500 000 albańskich mężczyzn, jacy zginęli rzekomo w czasie tego konfliktu. Nigdy nie przedstawiono dowodów na poparcie tych 10 000 ofiar ani nie podano, skąd tak szybko i sprawnie wzięła się ta liczba, w czasie gdy oddziały NATO dopiero zajmowały przeznaczone im tereny i okupowały zaledwie niewielką część prowincji.

Podobnie było z enigmatycznymi stwierdzeniami na temat „masowych grobów”, z których każdy miał być podobno wypełniony setkami, a nawet tysiącami albańskich ofiar, lecz, co ciekawe, groby te jakoś nie mogły się zmaterializować.

W lecie 1999 roku szum w mediach na temat masowych grobów przekształcił się w okazjonalne lakoniczne wzmianki. W kilku miejscach, gdzie rzeczywiście odkopano jakieś ciała, okazywało się, że jest ich kilka lub kilkanaście, a czasami tylko nieco więcej, bez widocznych oznak pozwalających na stwierdzenie przyczyny śmierci czy narodowości. W niektórych przypadkach były uzasadnione powody do przypuszczeń, że ofiarami byli Serbowie.[16]

19 kwietnia 1999 roku, w czasie gdy naloty NATO na Jugosławię były jeszcze kontynuowane, Departament Stanu oświadczył, że zaginęło około 500 000 kosowskich Albańczyków, którzy przypuszczalnie nie żyją. 16 maja Sekretarz Obrony USA, William Cohen, były republikański senator ze stanu Maine,

obecnie zatrudniony w demokratycznej administracji prezydenta Clintona, oświadczył, że zniknęło lub zostało zabitych przez Serbów 100000 etnicznych Albańczyków w wieku poborowym.[17] Tak mocno rozbieżne i horrendalne liczby pochodzące z oficjalnych źródeł przeszły bez żadnych uwag ze strony mediów i liberałów, którzy popierali „operację humanitarnej pomocy” w wydaniu NATO. Wśród nich znaleźli się też posądzani o postępowość członkowie Kongresu, którym zdawało się, że są świadkami kolejnego nazistowskiego holokaustu.

17 czerwca, tuż przed zakończeniem wojny, brytyjski minister spraw zagranicznych Geoff Hoon powiedział, że „w ponad stu masakrach” zginęło około 10 000 etnicznych Albańczyków[18], co stanowiło istotny spadek z liczb 100 000 i 500 000, którymi tak ochoczo szafowali oficjele amerykańscy. Dzień lub dwa po zakończeniu bombardowań Associated Press i inne agencje prasowe doniosły, powtarzając za Hoonem, że Serbowie zabili 10 000 Albańczyków.[19] Nie podano jednak żadnych wyjaśnień, jak ustalono tę liczbę, zwłaszcza że nie zdołano jeszcze zbadać ani jednego miejsca objętego walkami, jako że siły NATO dopiero zaczęły wkraczać do Kosowa.

2 sierpnia Bernard Kouchner, naczelny administrator Kosowa z ramienia ONZ (a także organizator akcji „Lekarze Bez Granic”), podkreślił, że w masowych grobach na terenie całego Kosowa odnaleziono około 11 000 ciał. Podał on, że jego dane pochodzą z Międzynarodowego Trybunału Ścigania Zbrodni Wojennych na terenach byłej Jugosławii (International Criminal Tribunal for the Former Republic of Yugoslavia; w skrócie ICTY), lecz Trybunał oświadczył, że nigdy nikomu nie podawał takiej informacji. Do dzisiaj nie wiadomo, skąd Kouchner wziął tę liczbę.[20]

Podobnie jak w przypadku bośniackich i chorwackich konfliktów po raz kolejny rozdmuchano obraz masowej eksterminacji. W mediach bez przerwy mówiono o „masowych grobach”, z których każdy mieścił rzekomo setki, a nawet tysiące ciał albańskich ofiar. We wrześniu 1999 roku Jared Israel przeszukał w

Interneście wszystkie artykuły, które ukazały się w poprzednich trzech miesiącach i zawierały słowa „Kosowo” oraz „masowe groby”. Przeszukiwarka internetowa pokazała ich ponad 1000, co było zbyt dużą liczbą, aby mogła je „wylistować”. Po ograniczeniu poszukiwań do „The New York Timesa” odpowiedź wyszukiwarki brzmiała: 80 – czyli prawie jeden dziennie. Kiedy jednak doszło do konkretów, masowe groby rozplynęły się w powietrzu.

W połowie czerwca FBI wysłało zespół do zbadania dwóch miejsc wymienionych na liście zbrodni wojennych w akcie oskarżenia przeciwko Slobodanowi Miloševiciowi, z których jedno miało zawierać sześć ofiar, a drugie dwadzieścia. Zespół zabrał ze sobą do Kosowa 107000 funtów (47670 kg) sprzętu, aby dogłębnie zbadać to, co ochrzczono „miejscem największej zbrodni w prawniczej historii FBI”, lecz nie zdobył żadnych danych na temat masowych grobów. Niedługo potem, 1 lipca, zespół wrócił do domu i, o dziwo, nie opublikował ani słowa na temat swojego dochodzenia.[21]

Specjaliści od prawa z innych krajów NATO mieli podobne doświadczenia. Na przykład hiszpańskiemu zespołowi polecono przygotowanie się do co najmniej 2000 autopsji. Zespół ten znalazł jednak zaledwie 187 ciał, które leżały zwykle pogrzebane w indywidualnych grobach i nie nosiły oznak zmasakrowania lub tortur. Większość zdawała się zginąć od odłamków pocisków moździerzowych lub innej broni palnej. Jeden z członków hiszpańskiego zespołu ekspertów prawnych, Emilio Perez Puhola, przyznał, że jego zespół nie znalazł ani jednego masowego grobu i stwierdził, że szeroko rozpowszechniane plotki o masowych grobach to element „wojennej propagandy”. [22]

Pod koniec sierpnia 1999 roku „Los Angeles Times” próbował uratować wersję ludobójstwa przy pomocy historii mówiącej, że studnie Kosowa mogą być „same w sobie masowymi grobami”. Times utrzymywał, że „...wiele zwłok zostało utopionych w kosowskich studniach... serbskie siły najwidoczniej upchały... ciała

etnicznych Albańczyków do studni w czasie kampanii terroru”.[23]

Najwidoczniej? Kiedy jednak przechodzono do konkretów, jak zwykle okazywało się, że dotyczy to jedynie jednej wsi i jednej studni, w której było tylko jedno ludzkie ciało, 39-letniego mężczyzny, oraz zwłoki trzech krów i psa. Nie podano jego narodowości ani przyczyny śmierci, nie wyjaśniono również, kto był właścicielem studni. „Nie znaleziono żadnych innych ludzkich szczątków” – podał bez przekonania „Times”. [24] O ile mi wiadomo, ani „Los Angeles Times”, ani jakiegokolwiek inny rodzaj środków masowego przekazu nie zajmował się już historiami o studniach wypchanych ciałami ofiar.

W kolejnych miejscach grzebalnych ciała nie chciały materializować się w znaczących liczbach, jeśli w ogóle występowały. W lipcu 1999 roku w „masowym grobie” w Ljubenicy położonej w pobliżu Peć (miejsca zaciętych walk), w którym miało być 350 ciał, znaleziono ich zaledwie 7. W Djakovicy władze miasta utrzymywały, że Serbowie zamordowali 100 etnicznych Albańczyków. Ich ciał jednak nie znaleziono, ponieważ Serbowie wrócili rzekomo nocą, wykopali je i wywieźli. Wieśniacy z Pusto Selo twierdzili, że Serbowie pojмали i zabili pod koniec marca 106 mężczyzn, lecz tam również nie znaleziono ich szczątków. Wieśniacy przekonywali, że Serbowie musieli po nich wrócić i zabrać ze sobą. Nikt nie starał się wyjaśnić, jak udało się im tego dokonać nie zwracając na siebie uwagi. Uchodźcy donieśli, że w Izbicy stracono w marcu 150 etnicznych Albańczyków, lecz nigdzie nie znaleziono ich ciał. Podobno 82 mężczyzn stracono w Kraljanie, lecz ekipie badawczej nie udało się znaleźć ani jednego trupa. [25]

Najgorszy przypadek masowego okrucieństwa przypisywanego jugosłowiańskiemu przywódcy, Slobodanowi Miloševiciowi, miał rzekomo miejsce w kopalni w Trepcy. Jak podają przedstawiciele USA i NATO, Serbowie wrzucili do szybów oraz do kadzi wypełnionych kwasem solnym tysiąc lub więcej ciał. W

październiku 1999 roku komisja ICTY ujawniła odkrycia zachodnich zespołów śledczych badających tę kopalnię. W jej szybach nie znaleziono ani jednego ciała, ani jakichkolwiek dowodów na wykorzystywanie kopalnianych zbiorników do rozpuszczania ludzkich ciał.[26]

Późną jesienią 1999 roku szum w mediach w sprawie masowych grobów znacznie przygasł. W wielu miejscach ciesząc się złą sławą znaleziono łącznie kilkaset ciał zamiast tysięcy, dziesiątków tysięcy, a nawet setek tysięcy, o jakich wcześniej trąbiono, i, co ciekawe, bez oznak ich torturowania lub masowych egzekucji. W wielu przypadkach nie można było nawet stwierdzić, jakiej narodowości były ofiary.[27] Brak oznak masowych morderstw sprawia, że oskarżenia Trybunału Zbrodni Wojennych w Hadze kierowane pod adresem Miloševicia stają się „wielce problematyczne” – zauważyła Richard Gwyn. – „W tej sytuacji ciągłe karanie Serbów przez Zachód staje się jeszcze bardziej problematyczne”.[28]

Nie ulega wątpliwości, że w Kosowie są groby zawierające dwie lub więcej osób, jednak NATO wystarcza to do określania ich masowymi. Ludzie ci ginęli od bomb oraz w czasie walk, które toczyły się między siłami jugosłowiańskimi i KLA. Niektórzy z zabitych, co przyznaje nawet „The New York Times”, byli „bojownikami Armii Wyzwolenia Kosowa (KLA) lub po prostu zmarli śmiercią naturalną” – jak to się dzieje w każdej społeczności.[29] Nie ma też wątpliwości, że zdarzały się zabójstwa powodowane nienawiścią i doraźne egzekucje, jak to ma miejscem w czasie każdej wojny, lecz nie w skali, która pozwalałaby na uznanie ich za „ludobójstwo” i upoważniała Zachód do oskarżania Jugosławii o masową eksterminację kosowskich Albańczyków.

Należy pamiętać, że kampania propagandowa prowadzona przez przedstawicieli NATO oraz prorządowe media nie głosiła, że takie okrucieństwa jak mordy i gwałty mają miejsce. Tego rodzaju zbrodnie zdarzają się w czasie każdej wojny, a w wielu społecznościach również w okresie pokoju. To, o co chodziło

propagandzie wymierzonej w Jugosławię, to przekonanie opinii publicznej, że dopuściła się ona masowych okrucieństw, masowych gwałtów i masowych mordów, czyli zbrodni ludobójstwa, czego dowodem miały być masowe groby.

W przeciwieństwie do publicznych oświadczeń, niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych prywatnie zaprzeczyło istnieniu dowodów, że ludobójstwo lub etniczne czystki były elementem jugosłowiańskiej polityki: „Nie sposób udowodnić wyraźnie politycznych prześladowań skierowanych przeciwko etnicznym Albańczykom nawet w Kosowie... Akcje [jugosłowiańskich] sił bezpieczeństwa nie były wymierzone w kosowskich Albańczyków jako grupę etniczną, ale w wojskowego przeciwnika i w jego faktycznych lub domniemych zwolenników”. [30]

Mimo to Milošević został potraktowany jak zbrodniarz wojenny i oskarżony o wydalenie kosowskich Albańczyków oraz masowe egzekucje około stu cywilów. Rzecz w tym, że do tych rzekomych zbrodni doszło dopiero po rozpoczęciu bombardowań przez NATO, po czym wykorzystano je do ich uzasadnienia.

Największymi zbrodniami wojennymi są NATO i polityczni przywódcy, którzy aranżowali powietrzną kampanię śmierci i zniszczeń. Oto jak w tym czasie rozumowały amerykańskie media i Biały Dom: ponieważ powietrzne naloty nie mają na celu zabijania cywilów, przeto nie ma za co odpowiadać, a za ewentualne tragiczne pomyłki wystarczą zwykłe przeprosiny; inaczej mówiąc, liczą się tylko intencje akcji a nie jej nieodwracalne skutki. W rzeczywistości sprawca zabójstwa może być uznany winnym zbrodni nawet bez udowodnienia mu zamiaru popełnienia morderstwa, jak w przypadkach, w których dochodzi do śmierci w wyniku przestępczego czynu, o którym jego sprawca wiedział, że może spowodować śmierć.

Bardzo trafnie ujął to pracownik Departamentu Stanu z okresu prezydentury George’a Busha, George Kenney: „Zrzucanie bomb na gęsto zaludnione zurbanizowane tereny nie powoduje

przypadkowych wypadków śmiertelnych. To, po prostu, celowe bombardowanie terrorystyczne”.[31]

PIESKI SALONOWE PAŃSTWA OPIEKUŃCZEGO

Podsumowując należy stwierdzić, że w wyniku monopolistycznej kontroli i dystrybucji, ustawicznego powtarzania i wyolbrzymiania obrazu media uzyskują samopotwierdzenie, to znaczy, znajdują potwierdzenie obrazów, które same wytworzyły. Proces hiperbolicznej eskalacji nazewnictwa zastępuje rzeczywiste fakty epatując nas „ludobójstwem”, „masowymi okrucieństwami”, „systematycznymi gwałtami”, a nawet „obozami gwałtów” – obozami, których nikt nigdy nie zlokalizował. W wyniku tego procesu prawda jest nie tylko nieobecna, ale staje się wręcz nieistotna.

Tak więc główne amerykańskie środki masowego przekazu (oraz większość mniej znaczących) nie są niezależne, co chętnie często podkreślają; nie są psami strzegącymi demokracji, ale pieskami salonowymi opiekuńczego w stosunku do nich państwa. Pomagają w odwróceniu ról ofiar i oprawców, podżegaczy wojennych i obrońców pokoju, reakcjonistów i reformatorów. Pierwszym okrucieństwem, pierwszą zbrodnią popełnianą w każdej wojnie przez agresorów jest gwałt zadawany prawdzie.

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„Nexus” nr 6 \(14\) 2000](#)

O AUTORZE

Dr Michael Parenti zdobył stopień naukowy w dziedzinie nauk politycznych na Uniwersytecie Yale w roku 1962. Wykładał w szeregu college’ów i na wielu uniwersytetach w USA i za granicą. Często występuje w telewizyjnych i radiowych talk-showach omawiając bieżące zagadnienia będące tematem jego publikacji, takie jak demokracja i gospodarcza potęga, polityczne preferencje amerykańskich mediów, ideologia i historia, komunizm i faszyzm oraz rasizm, seksizm i klasowość. Jego artykuły publikowane są na łamach licznych pism, takich

jak na przykład „Covert Action Quarterly”, „The Nation”, „Z Magazine” czy „Dollars and Sense”. Jest autorem 14 książek, w tym „History as Mystery” (1999), „America Besieged” (1998), „Dirty Truth” (1996) i „Against Empire” (1995). Powyższy artykuł jest fragmentem książki „To Kill the Nation: The Attack on Yugoslavia” („Zabić naród – atak na Jugosławię”), która ukaze się w październiku 2000 roku w wydawnictwie Verso. Osoby chcące przeczytać inne artykuły dra Parentiego odsyłam na jego stronę internetową www.michaelparenti.org.

PRZYPISY

[1] Na przykład artykuł Raymonda Bonnera „War Crimes Panel Finds Croat Troops «Cleansed» the Serbs” („Komisja ds. Zbrodni Wojennych odkrywa, że chorwackie oddziały dokonywały «czystek» Serbów”) zamieszczony w marcowym numerze „The New York Times’a” z roku 1999 ujawnia raport, który został zignorowany przez nieustającą propagandę skierowaną przeciwko Serbom.

[2] John Ranz w swoim płatnym ogłoszeniu w „The New York Times”ie z 29 kwietnia 1993 roku.

[3] „Correction: Report on Rape in Bosnia” („Sprostowanie – raport w sprawie gwałtów w Bośni”), „The New York Times” , 23 październik 1993.

[4] David Owen, Balkan Odyssey (Bałkańska odyseja), Harcourt, 1996, str. 262.

[5] Barry Lituchy, „Media Deception and the Yugoslav Civil War” („Oszustwa mediów i jugosłowiańska wojna domowa”), w opracowaniu Ramseya Clarka et al. zatytułowanym „NATO in the Balkans” („NATO na Bałkanach”) zamieszczonym w The Nation opisującym Miloševicia jako „monstrum” bez uzasadnienia określenia go tym epitetem.

[6] Zarówno Noam Chomsky w komentarzu wygłoszonym 7 kwietnia 1999 roku w stacji radiowej Pacifica Radio, jak i Alexander Cockburn w The Nation z 10 maja 1999 roku opisują Miloševicia

jako „monstrum” nie uzasadniając w żaden sposób swojej opinii.

[7] Brooke Shelby Biggs, „Failure to Inform” („Niedoinformowanie”), San Francisco Bay Guardian, 5 maj 1999, str. 25.

[8] Washington Post, 6 czerwiec 1999.

[9] Proszę zajrzeć na przykład do raportu Roberta Burnsa, Associated Press, 22 kwiecień 1999.

[10] Na przykład „The New York Times”, 15 czerwiec 1998.

[11] Charles Radin i Louise Palmer, „Experts Voice Doubts on Claims of Genocide: Little Evidence for NATO Assertions” („Eksperci zgłaszają wątpliwości w sprawie oskarżeń o ludobójstwo – niewiele dowodów na poparcie zarzutów NATO”), San Francisco Chronicle, 22 kwiecień 1999.

[12] „Newsday”, 31 marzec 1999.

[13] „The New York Times”, 11 maj 1999.

[14] Audrey Gillan, „What’s the Story” („Co za historia”), London Review of Books, 27 maj 1999.

[15] Washington Post, 10 lipiec 1999.

[16] Proszę zajrzeć na przykład do artykułu Carloty Gall, „Belgrade Sees Grave Site as Proof of NATO Fails to Protect Serbs” („Belgrad postrzega miejsca pochówku jako dowód niedotrzymania przez NATO przyrzeczenia ochrony Serbów”), „The New York Times”, 27 sierpień 1999.

[17] Obie liczby, jedna autorstwa Departamentu Stanu a druga Cohena, zostały podane przez „The New York Times” 11 listopada 1999 roku.

[18] „The New York Times”, 11 listopad 1999.

[19] Komunikaty agencji Associated Press z 18 czerwca 1999

roku i agencji Reutera z 12 lipca 1999 roku podały, że siły NATO skatalogowały ponad 100 miejsc zawierających ciała zmasakrowanych etnicznych Albańczyków.

[20] Stratfor.com, Global Intelligence Update, „Where Are Kosovo's Killing Fields?” („Gdzie są kosowskie pola straceń?”), Weekly Analysis, 18 październik 1999; www.stratfor.com.

[21] Reed Irvine, Cliff Kincaid, „Playing the Numbers Game” („Zabawa w liczby”) na stronie internetowej <www.aim.org/mm/1999/08/03.htm>.

[22] „Sunday Times”, Londyn, 31 październik 1999.

[23] „Los Angeles Times”, 28 sierpień 1999.

[24] Jak wyżej.

[25] Stratfor.com...

[26] Richard Gwyn, Toronto Star, 3 listopad 1999.

[27] Carlotta Gall, „Belgrade Sees Grave...

[28] Richard Gwyn, Toronto...

[29] „The New York Times”, 11 listopad 1999.

[30] Raporty służb specjalnych (wywiadu) pochodzące z niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych z 29 października 1998 roku i 12 stycznia 1999 roku skierowane do niemieckich sądów administracyjnych, przetłumaczone na j. angielski przez Erica Canepę, Brech Forum, Nowy Jork, 20 kwiecień 1999.

[31] Cykl wykładów, Leo Baeck Temple, Los Angeles, 23 maj 1999.